

ROK-C 4 Niedziela zwykła

Łk 4,21-30

W Nazarecie w synagodze, po czytaniu z proroctwa Izajasza, Jezus powiedział: „Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli”. A wszyscy przyswiadczyli Mu i dziwili się pełnym wdzięku słowom, które płynęły z ust Jego. I mówili: „Czyż nie jest to syn Józefa?”. Wtedy rzekł do nich: „Z pewnością powiecie mi to przysłowie: Lekarzu, ulecz samego siebie; dokonajże i tu, w swojej ojczyźnie, tego, co wydarzyło się, jak słyszeliśmy, w Kafarnaum”. I dodał: „Zaprawdę powiadam wam: Żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie. Naprawdę mówię wam: Wiele wdów było w Izraelu za czasów Eliasza, kiedy niebo pozostawało zamknięte przez trzy lata i sześć miesięcy, tak że wielki głód panował w całym kraju, a Eliaz do żadnej z nich nie został posłany, tylko do owej wdowy w Sarepcie Sydońskiej. I wielu trędowatych było w Izraelu za czasów proroka Elizeusza, a żaden z nich nie został oczyszczony, tylko Syryjczyk Naaman”. Na te słowa wszyscy w synagodze unieśli się gniewem. Porwali się z miejsca, wyrzucili Go z miasta i wyprowadzili aż na stok góry, na której ich miasto było zbudowane, aby Go strącić. On jednak przeszedłszy pośród nich, oddalił się.

Prawdziwa bliskość Jezusa

Nieraz nasze parafie odwiedzają misjonarze, pracujący na olbrzymich afrykańskich przestrzeniach, gdzie nie tylko głoszą Ewangelię, ale również zakładają szkoły, budują szpitale, przytulki dla dzieci, leczą chorych, uczą uprawy roli. Wielkim i trudnym wyzwaniem dla białych misjonarzy jest budzenie oraz formowanie powołań kapłańskich i zakonnych spośród miejscowej ludności. Problemem dla Afrykańczyków jest także bezżenność kapłanów i zakonników. Rezygnacja z własnej rodziny jest dla Afrykańczyków o wiele trudniejsza niż dla białych misjonarzy. Kiedy już ta i inne przeszkody zostaną pokonane i tubylec zostanie kapłanem, to bywa tak, że jego posługa duszpasterska napotyka na przeszkody ze strony rodzimych ludzi. Rodzina afrykańska uważa czasem, że ma szczególne prawo do swojego krewniaka, jak i do parafii, w której pracuje. Parafia staje się nieraz folwarkiem rodzinny, co mocno ogranicza posługę ewangelizacyjną tego tubylczego kapłana. Dlatego w niektórych diecezjach afrykańskich jest taki zwyczaj, że ksiądz miejscowego pochodzenia wysyłany jest do innego kraju. Dopiero tam może swobodnie pracować. Nie dziwi nas już też widok afrykańskich kapłanów, pracujących na zasadach wymiany w krajach europejskich.

Wróćmy do niedzielnej Ewangelii. Jezus wraca do rodzinnego miasta - Nazaretu. Mieszkańcy znali go jako dziecko, młodzieńca, żyjącego z rodzicami w nazaretańskim domu. Dochodziły do nich słuchy o cudach, jakich dokonywał w innych miastach. Myśleli, że również w swoim mieście rodzinnym Jezus dokona jakichś nadzwyczajnych cudów. Uważali, że mają prawo do Jezusa, a On powinien dostosować się do ich oczekiwań. Jednak związki Jezusa z mieszkańcami Nazaretu nie miały żadnego wpływu na Jego zachowanie. Jego postawa spowodowała, że nie został życzliwie przyjęty przez Nazaretan. Jezus nie lekceważy więzi międzyludzkich, opartych na pokrewieństwie czy wspólnocie pochodzenia. Ważniejsza jednak była dla niego wspólnota zbawienia; wspólnota, która przyjmuje Boże prawdy i pouczenia, słucha Bożego nauczania. Przypominamy sobie inną scenę z Ewangelii - gdy powiedziano Jezusowi, że czekają na Niego Jego Matka i bracia i chcą się z Nim widzieć. Jezus odpowiedział wówczas słowami: **Któż jest moją matką i którzy są braćmi moimi? (...) Kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie, ten mi jest bratem, siostrą i matką.** A zatem wszystkie relacje międzyludzkie, w tym także rodzinne, powinny być osadzone w przestrzeni słuchania Słowa Bożego i zbawiającej miłości Jezusa Chrystusa.

Ziomkowie Jezusa uważali się za ludzi przyzwoitych, pobożnych, lecz sądzili, że mają wyłączność na prawdę. Jezus zaś w swoim nauczaniu wykazywał, że Bóg czasem okazywał większą łaskę cudzoziemcom niż członkom narodu wybranego, którzy uważali się za szczególnie bliskich Bogu. Pan Jezus nie uczynił cudu w Nazarecie, ponieważ mieszkańcy byli zadufani w sobie. Jezus nie ma względu na układy rodzinne, narody czy osoby. Miły jest Mu ten, kto żyje wartościami, o których mówi święty Paweł w liście do Koryntian: **Tak więc trwają wiara, nadzieja i miłość, te trzy. Z nich zaś największa jest miłość (1 Kor 13, 13).**